

Na co przeznaczyć Fundusz Integracyjny? - Drogi, drogi i jeszcze raz drogi! – tak można podsumować zebranie wiejskie w Przylepie.

» 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 6 (107) 6 lutego 2015

www.LZG24.pl



- Nadleśniczy przyznał bez ceregieli: To zwykły las gospodarczy. Są tam drzewostany rębne, które będziemy wycinali w najbliższym czasie, są drągowiny, które do trzebieży i wycinki poczekają kilka, kilkanaście lat i są młodniki, które wytniemy za kilka dziesięcioleci - do dyskusji o południowej obwodnicy miasta włącza się Andrzej Brachmański.

» 4

SUPER! MAMY 160 MILIONÓW ZŁOTYCH!



Szykuje się kontrakt stulecia. Za jednym zamachem kupimy 80 nowoczesnych, elektrycznych autobusów i w 100 procentach wymienimy tabor MZK. Warszawa dała nam na to pieniądze.

» 3

W DZIELNICY NOWE MIASTO

Możesz zostać radnym dzielnicy

Jak to zrobić? Podstawą jest zdobycie poparcia mieszkańców. Ale zanim wyborcy pomaszczą do urn, kandydat na radnego musi sprościć obowiązkowym formalnościom. Czas jest do 13 lutego.

W poniedziałek, 2 stycznia, Urszula Zamiatąła, Miejski Komisarz Wyborczy, publicznie wylosowała, spośród 12 chętnych, czterech członków Dzielnicowej Komisji Wyborczej. W ten sposób wylosowano przewodniczącego, jego zastępcę i dwóch członków komisji. Piątego, sekretarza, wskazał prezydent Janusz Kubicki. Od wtorku, 3 lutego, to oni przyjmują zgło-

szenia kandydatów na radnych dzielnicy.

Co kandydat na radnego musi przynieść do DKW?

- W dzielnicy Nowe Miasto będą okręgi jednomandatuowe, dlatego statut dzielnicy nie wymaga powoływania komitetów wyborczych, to znacznie upraszcza procedurę - informuje U. Zamiatąła.

Ale i tak nie da się całkiem uciec od wyborczej biurokracji. Kandydat na radnego musi przynieść pisemne zgłoszenie, które będzie zawierało: imię i nazwisko, datę urodzenia, zawód, numer PESEL oraz adres zamieszkania.

Jeśli adres zamieszkania nie będzie pokrywał się z adresem zameldowania, kandydat będzie musiał wpisać się do rejestru wyborców dzielnicy. Rejestr prowadzi wydział praw oby-

watelskich urzędu miasta, przy ul. Grottgera 7. Oczywiście, warunek ten dotyczy tylko tych kandydatów, którzy wcześniej nigdy nie byli zarejestrowani jako wyborcy w byłej gminie.

Następnie kandydat musi zadeklarować, w którym okręgu wyborczym chce kandydować. Dzielnica będzie podzielona na 15 okręgów. Ich granice pokrywają się ze starymi okręgami, jeszcze z czasów byłej gminy. Warto jednak sprawdzić w siedzibie dzielnicy lub w internetowym BIP urzędu miasta, jakie dokładnie ulice zostały przypisane do każdego okręgu.

Kolejny wymagany prawem dokument to oświadczenie o wyrażeniu zgody na kandydowanie oraz oświadczenie o posiadaniu praw wyborczych.

Wykaz minimum 25 osób popierających kandydata na radnego to ostatni, ale bardzo ważny załącznik. Wykaz ten musi zawierać imiona i nazwiska popierających, ich adresy zamieszkania i numery PESEL oraz osobiste podpisy.

Jeśli Dzielnicowa Komisja Wyborcza przyjmie przedkładane dokumenty, wystawi kandydatowi protokół przyjęcia, który będzie zarazem oficjalnym potwierdzeniem zarejestrowania kandydata.

Wszystkie wzory formularzy są w Biuletynie Informacji Publicznej oraz w siedzibie Dzielnicowej Komisji Wyborczej, przy ul. Dąbrowskiego 41, pok. 201. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 13 lutego, o 15.00.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wiceminister chwali połączenie

- Dobrowolne połączenie dwóch gmin to ewenement na skalę kraju. Nikomu wcześniej nie udało się ta sztuka - mówił wiceminister Marek Wójcik.

Podczas wtorkowego spotkania w urzędzie marszałkowskim, wiceminister administracji i cyfryzacji Marek Wójcik komplementował władze i mieszkańców połączonej Zielonej Góry.

- Dobrowolne połączenie dwóch gmin to ewenement na skalę kraju. Nikomu wcześniej nie udało się ta sztuka. Wasz przykład dowodzi, że jeśli połączenie zostanie wsparte rządowymi instrumentami

finansowymi, to do tego typu oddolnych połączeń może dojść również w innych miejscach w Polsce. To dlatego zdecydowaliśmy się zaproponować polskiemu parlamentowi zmiany w ustawie o samorządach, głównie zmierzających do wzmocnienia połączeniowych tendencji. Uważamy bowiem, również na podstawie zielonogórskich doświadczeń, że nie trzeba nikogo zmuszać do połączenia, lepsze będą finansowe zachęty - uzasadniał ostatnią legislacyjną inicjatywę rządu M. Wójcik.

Wiceminister spotkał się z marszałek Elżbietą Polak, z którą rozmawiał m.in. o współpracy w zakresie realizacji projektów związanych z budową społeczeństwa informacyjnego.

(pm)

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



Piątek był ostatnim dniem na zagłosowanie w budżecie obywatelskim. Tradycyjnie, mieszkańcy zasypali urzędników ankietami! Paczki z 7 tysiącami głosów przynieśli na ul. Podgórną, do prezydenta Janusza Kubickiego, uczniowie III LO. A w Biurze Analiz i Rozwoju stawili się przedstawiciele przedszkola nr 22 „Kraina Ekoludków”. Woźny Janusz Balcerek i dyrektorka Barbara Kowalska przytaczali kartony z ponad 4 tysiącami głosów (zdjęcie z prawej)! Tuż po nich, przy al. Niepodległości 13, pojawili się ze swoim „dorobkiem” członkowie grupy Młodzi Razem (zdjęcie z lewej). Teraz trwa wielkie liczenie głosów. Wyniki poznamy w przyszłym tygodniu.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Dostaną walec i równiarkę

- Od grudnia doszedł nam nowy obowiązek, czyli dbałość o byłe gminne drogi. To prawie 170 km głównie gruntowych nawierzchni – informuje Leszek Klim, dyrektor Komunalnego Zakładu Gospodarczego.

W ZIELONEJ GÓRZE

Film o muzeum

Dziś (piątek, 6 lutego) o 18.30, w kinie Nawa, odbędzie się premiera filmu promującego Muzeum Dawnych Tortur. Film „Stos Grünbegu” opowiada o procesie kobiety posądzonej o czary. Autorom: Aleksandrowi Czerniewiczowi i Kamilowi Gniewczyńskiemu, pomagali wolontariusze i pracownicy muzeum.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi staroci

Tu możesz znaleźć przedmioty niebanalne i oryginalne! Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza chętnych w niedzielę, 8 lutego, na Targi Staroci. Odbędą się one w godz. 8.00-13.00 na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórną 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

„Komunalny Zakład Gospodarczy Gminy Zielona Góra z siedzibą w Zawadzie” - to wciąż obowiązująca nazwa firmy kierowanej przez Leszka Klimę. - W tej chwili trwają prace nad zmianą statutu KZG. Adam Urbaniak, pełniący funkcję jednoosobowej rady miasta powinien przyjąć nowy statut do końca lutego - tłumaczy dyrektor Klim.

Takie przynajmniej są przymiarki. Nie tylko z powodu „zniknięcia” gminy, czyli dotychczasowego właściciela KZG, ale również z powodu zmiany zakresu zadań zakładu.

Bez wodociągów

Pierwsza poważna zmiana dotyczy gminnych wodociągów i kanalizacji. Do 1 kwietnia będą jeszcze administrowane przez KZG oraz niewielką spółkę „Zielona Góra Media”, również należącą do byłej gminy. Dzień później cała gminna sieć wodno-kanalizacyjna trafi do Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. Dzięki temu w „dużej” Zielonej Górze obowiązywać będzie tylko jedna taryfa opłat za wodę i ścieki, wspólna dla wszystkich.

170 km dróg

Drużyna poważna zmiana dotyczy dróg byłej gminy. To ok. 170 km głównie gruntowych nawierzchni, które przy załamaniu pogody zamieniają się w błotniste potoki.

- Według mnie, dbałość o te drogi pochłonie ok. 90 proc. mojego czasu i energii. Skala zaniedbań jest olbrzymia - zauważa L. Klim. Decyzją prezydenta Janusza Kubickiego, zakład już w marcu wzbogaci się



Komunalny zakład już w marcu wzbogaci się o własny walec i równiarkę drogową. - Przetarg na dostawę nowego sprzętu już ogłoszono - informuje Leszek Klim.

Fot. Krzysztof Grabowski

o własny walec i równiarkę drogową. Na ten cel z budżetu miasta zostanie wydanych ok. 850 tys. zł. Przetarg na dostawę nowego sprzętu już ogłoszono. Maszyny pod dach zakładu powinny trafić do końca marca. Akurat z początkiem wiosennego sezonu naprawczego...

Naprawa dachów

Zakład wciąż odpowiada za stan komunalnych budynków mieszkaniowych. Gmina była właścicielem ok. 30 budynków ze 142 mieszkalnymi lokalami. To prawie 6,5 tys. mkw. powierzchni użytkowej. KZG odpowiada nie tylko za ich bieżące utrzymanie, ale również za remonty. Ostatnio na osiedlu Dworskie 22, w Ochli, za ok. 600 tys. zł wymieniono dach oraz okna. Ten sam budynek czeka jeszcze na remont elewacji. Przewidywany koszt - ok. 150 tys. zł. To tylko przykład, bo remonty-

wych potrzeb jest znacznie więcej.

Cmentarze

Do byłej gminy należało 10 cmentarzy. Dziś należą do miasta. KZG odpowiada za porządek na tych nekropoliach. - Dla mieszkańców dzielnicy Nowe Miasto powinno być ważne to, że nie likwidujemy starych grobów, za które nikt nie zapłacił po upływie 25 lat od pierwotnego pochówku - podkreśla dyrektor Klim. Jeśli grób jest zadbane, jeśli widać, że ktoś się nim opiekuje, wówczas KZG powstrzymuje się od likwidacji. - Na naszych cmentarzach jest jeszcze sporo miejsca. Upłynęły długie lata, zanim zabraknie wolnych kwater - dodaje dyrektor.

Świetlice

Administrowanie 11 świetlicami wiejskimi to codzienne zadanie KZG. Na szczęście już tylko jedna z nich czeka na remont wnętrza - w Zato-

niu. - Nie mamy żadnego problemu z bieżącym utrzymaniem świetlic. Mieszkańcy bardzo o nie dbają. To w nich koncentruje się życie każdej wsi - zapewnia L. Klim.

Interwencje

Komunalny Zakład Gospodarczy mieści się w Zawadzie, przy ul. Szkolnej 18. Jeśli szukamy pomocy, np. w przypadku awarii instalacji wodnej lub elektrycznej, można skorzystać z dwóch numerów dyżurnych telefonów: 68 321 22 13 lub 68 321 12 79. Po 15.00 telefony odbiera dyżurny, po rozpoznaniu problemu przekierowuje zgłoszenie do właściwego pracownika KZG. W przypadku zgłoszeń dotyczących gminnych dróg, obowiązuje inny nr tel.: 68 45 64 203. Dzwonić można od 7.30 do 15.30, od poniedziałku do piątku, lub wystąpić zgłoszenie, np. o niebezpiecznej dziurze w drodze, na adres: drogi@um.zielona-gora.pl (pm)

Mamy elektryczne autobusy!

To, co jeszcze kilka lat temu wydawało się futurystyczną mrzonką, dziś staje się rzeczywistością. Zielona Góra będzie pierwszym miastem w Europie, po którym będą jeździć wyłącznie elektryczne autobusy.

To pewne. We wtorek, prezydent Janusz Kubicki odebrał od wiceministra Waldemara Śługockiego dokument potwierdzający, że nasze miasto otrzymało 160 mln zł w ramach projektów z programu Infrastruktura i Środowisko finansowanego przez Unię Europejską. Kolejne kilkadziesiąt milionów mamy zapewnione m.in. na termomodernizację i modernizację sieci ciepłowniczych.

- Wiele osób powątpiewało, gdy mówiłem, że w najbliższych latach pozyskam dla miasta miliard złotych. A już mamy połowę tej kwoty - prezydent Kubicki jest wyraźnie zadowolony z wizyty w Warszawie.

- Jeżeli do tego, co uzyskaliśmy we wtorek, w Warszawie, dodamy pieniądze pozyskane ze Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, to mamy już 500 mln zł brutto - wylicza wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, który odpowiada za pozyskiwanie unijnych środków. - Do tego trzeba doliczyć kolejne 100 mln zł z bonusu za zgodne połączenie miasta z gminą.

Dobrze! Skończmy z buchalterią i zajmijmy się tym, co za te pieniądze można zrobić.

Sama wymiana starych autobusów na nowe, elektryczne, kosztować będzie 145 mln zł. To olbrzymi kontrakt, bo Zielona Góra kupi aż 80 pojazdów. I to w jednym przetargu!

- Wieść o naszych planach już się rozniosła. Dostaliśmy nawet zaproszenie do Korei, żeby zobaczyć ich autobusy. Holendrzy chcą nam dać na rok pojazd testowy. Oczywiście, zainteresowany jest również Solaris, którego autobus kursowały u nas w październiku - wylicza prezydent. Zainteresowanie jest spore, bo to pionier-

ski projekt, jeszcze nikt nie zdecydował się na wymianę całego taboru w stutysięcznym mieście.

To kiedy robimy zakupy? - Jeszcze w tym roku, bo jeżeli się szybko uwiniemy, to mamy szansę na kolejne, dodatkowe pieniądze przewidziane dla nowatorskich projektów w dużych miastach - odpowiada prezydent. To ważne, bo cały projekt ma kosztować ok. 260 mln zł netto. Z tego 65 mln zł musimy wyłożyć sami.

Od kiedy po Zielonej Górze będą jeździć wyłącznie elektryczne autobusy?

- Prawdopodobnie od 2017 r. Trudno to teraz ocenić, bo autobusy trzeba wyprodukować. Nie stoją w salonie i nie czekają na nabywców. Zobaczmy, w jakim tempie fabryki dadzą sobie radę - odpowiada J. Kubicki.

Projekt to nie tylko kupno autobusów. Przy okazji powstanie nowoczesne centrum przesiadkowe, zostanie wyremontowana ul. Bohaterów Westerplatte, Wojska Polskiego, nawet wydrążymy tunel pod torami kolejowymi.

- Przejazd pod torami na ul. Batorego jest bardzo ciasny. Nie mogą się w nim minąć dwa autobusy a mieszkańcy mają do dyspozycji wąski chodnik. Zlikwidujemy ten chodnik i samochody przejadą bez problemów. W zamian, kilkanaście metrów obok, powstanie tunel dla pieszych - opowiada wiceprezydent Kaliszuk.

Elektryczne autobusy są droższe od tradycyjnych, ale są o wiele tańsze w eksploatacji. To m.in. z tych oszczędności ma być sfinansowany wkład własny do projektu. Ceny biletów zostaną utrzymane na obecnym poziomie. (tc)



Janusz Kubicki odbiera od wiceministra Waldemara Śługockiego dokument potwierdzający przyznanie pieniędzy m.in. na kupno elektrycznych autobusów

Fot. Urząd Miasta Zielona Góra

Zmiany na zajezdni

Zanim elektryczne autobusy zaczną jeździć po Zielonej Górze, trzeba przebudować zajezdnię MZK, przy ul. Dąbrowskiego. - Będzie się to odbywało stopniowo, przez pewien czas będziemy mieli na stanie stare, tradycyjne autobusy z silnikiem spalinowym, i nowe, elektryczne. Największy problem to doprowadzenie dużej ilości energii elektrycznej, by wystarczyło jej do jednoczesnego naładowania kilkudziesięciu autobusów - mówi Barbara Langner, szefowa MZK.

Centrum przesiadkowe

Największe zmiany zajdą w pobliżu dworca PKP, gdzie koło wiaduktu zostanie zbudowane nowoczesne centrum przesiadkowe. Powstanie nowy budynek do obsługi pasażerów, z którego bez problemu wejdziemy na pobliski trzeci peron dworca kolejowego, gdzie zatrzymują się pociągi lokalnych linii. Z przesiadką nie będzie kłopotu. Tu również znajdzie się winda dla niepełnosprawnych, dzięki której bez problemu będzie można wjechać na wiadukt.

Zmieni się też układ komunikacyjny. Zamiast obecnego ronda Maćkowiaka, będą dwa nowe ronda - jedno klasyczne, drugie (pod wiaduktem) w kształcie elipsy. Dzięki temu autobusy, nie blokując ruchu, wjadą na zadaszony przystanek przy centrum przesiadkowym i bez problemu stamtąd wyjadą.

Trzeba szybko działać

- Intensywnie pracowało podczas wtorkowego spotkania z prezydentem Januszem Kubickim.

Waldemar Śługocki, poseł PO i wiceminister w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju: - Przeprowadziliśmy całą serię rozmów. Niech zajrzą do kalendarza... Rozpoczęliśmy o 11.30 a skończyliśmy przed 16.00. Przez cały czas wymieniali się nasi rozmówcy. Warto było, bo omówiliśmy wiele ważnych spraw.

- Narzuca pan mocne tempo. Dwa tygodnie temu chwalił pan w „Łączniku” zielonogórski projekt autobusowy, dodając, że pana zadaniem jest jak najszybsze uruchomienie unijnych środków.

- Nie ma na co czekać. Projekt jest bardzo dobry. Będziemy mogli się nim chwalić w Brukseli. Teraz trzeba go szybko wdrażać. Na ten cel przeznaczyliśmy ok. 160 mln zł. Co bardzo ważne, jest to projekt zakładający całkowitą wymianę taboru.

- Prezydent Kubicki mówi, że można też walczyć o pieniądze z rezerwy.

- Tak. Jest taka rezerwa. Największą szansę na te rezerwowe pieniądze będą mieli ci, którzy szybko i sprawnie zrealizują innowacyjne projekty. Dlatego z przetargami trzeba ruszyć w tym roku. Jestem optymistą. Myślę, że nasze miasto skorzysta jeszcze z wielu unijnych programów nadzorowanych przez moje ministerstwo.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

NA CO WYDAMY 260 MLN ZŁ?

| | |
|------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 145 mln zł | zakup 80 autobusów elektrycznych, |
| 21 mln zł | budowa stacji do ładowania wraz z systemem telemetrycznym, |
| 30 mln zł | adaptacja hali obsługi i budowa wiaty z systemem doładowania, |
| 1 mln zł | szkolenia pracowników, |
| 5 mln zł | rozbudowa informacji pasażerskiej w czasie rzeczywistym, |
| 18 mln zł | budowa centrum przesiadkowego oraz parkingu na rowery, |
| 17 mln zł | przebudowa istniejącego układu komunikacyjnego w zakresie ulic: Bohaterów Westerplatte, al. Wojska Polskiego oraz Zacisze, |
| 4 mln zł | budowa przejścia pieszo-rowerowego pod torami PKP, przy ul. Batorego, |
| 16 mln zł | budowa i przebudowa pętli oraz peronów przystankowych z infrastrukturą. |

**PREZYDENT
NA 96 FM ON
AIR**
**W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30
W AKADEMICKIM RADIU INDEX**

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96



To las gospodarczy. I tak go wkrótce wytną

W całej Polsce mieszkańcy miast i wsi domagają się budowy obwodnic. Tylko nie w Zielonej Górze! Jako zdeklarowany zwolennik budowy obwodnicy, w jej planowanym przebiegu, chciałbym przedstawić mój punkt widzenia i pokazać, gdzie odbywa się manipulacja opinią publiczną.

1. Będą cieli Las Piastowski. Na to hasło wielu zawył z oburzenia. Nie wgłębiało się w niuanse, nie próbowało wejść w szczegóły. Będą cieli Las Piastowski, ergo: nie będę mogła chodzić na spacer z pieskiem, przynosić wody ze źródła etc. etc. Pierwsza część tej manipulacji polega na tym, że nie ma czegoś takiego jak „Las Piastowski”. Sięgnijcie, kochani zielonogórzanie, w głąb swej pamięci. Czy jeszcze latem ubiegłego roku był „Las Piastowski”? Zналиście takie pojęcie? Nie. Były Wzgórza Piastowskie. Pojęcie „Las Piastowski” stworzono na użytek akcji sprzeciwu. Bo w podświadomości ludzi mniej zorientowanych powstaje zbitka pojęciowa - „Las Piastowski - Wzgórza Piastowskie”. Więc jak ktoś krzyczy - tną „Las Piastowski”, to większość myśli - będą cieli las na Wzgórzach. A to nieprawda. Planowana obwodnica przebiegać ma poza terenem Wzgórz Piastowskich. Na okrągło licząc, od amfiteatru, w linii prostej, jest to ok. 3 km. To dalej niż od amfiteatru, w linii prostej, do ratusza.

2. Będą cieli las. Gdy to słyszymy, to co widzimy? Olbrzymie połacie wyciętego lasu, zręby i halizny. A jaka jest prawda? Zostanie wycięty pas lasu o długości mniej więcej 4 km i szerokości mniej więcej 40-50 metrów. Portal internetowy Geoportal pozwala liczyć powierzchnie. Teren lasu zawarty między drogami Zielona Góra-Ochla-Wilkowo-Zielona Góra to ok. 18,5 km kw. Do wycinki pójdzie co najwyżej 0,2 km kw.! Zostanie jeszcze 18,3 km kw., z czego ok. 17,8 km kw. w zwartym kompleksie między amfiteatrem a obwodnicą (są to, oczywiście, bardzo zgrubne obliczenia na podstawie Geoportalu).

3. Zostanie zniszczony cenny przyrodniczo teren. By to sprawdzić, zadzwoniłem do zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Zielona Góra, pana mgr. inż. Piotra Puzio. Jeszcze nim otwarłem usta, powiedział, że jest przeciwnikiem obwodnicy. - Dlaczego? Bo my, leśnicy, jesteśmy przeciw wycina-



Andrzej Brachmański - mieszkaniec Zielonej Góry, radny miasta w minionej kadencji, zasłynął z walki o zielen w centrum miasta i rewitalizację miejskich skwerów
Fot. Krzysztof Grabowski

niu drzew. Uśmiełem się setnie, bo właśnie w chwili, kiedy to piszę, z terenu, który nas interesuje, trwa intensywny wywóz ściętego drewna. Ale pan nadleśniczy przyznał bez zbędnych ceregieli: Ten teren nie jest cenny przyrodniczo, to zwykły las gospodarczy. Są tam drzewostany rębne, które będziemy wycinali w najbliższym czasie, są drągowiny, które do trzebieży i wycinki czekają kilka, kilkanaście lat i są młodniki, które wytniemy za kilka dziesięcioleci.

Dla mniej biegłych użyję takiego porównania: las gospodarczy niczym nie różni się od uprawy zboża. Tylko, że zboże ścina się co roku, las co 40-70 lat. I jeszcze jedna informacja - terenami ciekawszymi i cenniejszymi przyrodniczo są tereny na południe od drogi Ochla-Swidnica, gdzie niektórzy proponują „odsunąć” obwodnicę. Tu mamy, w nomenklaturze leśnej, tylko „bór świeży” - czyli zwykłą sośninę, a tam są bagna, torfowiska, ols i kolonie bobrów. Jeśli gdzieś jest coś cennego przyrodniczo to tam, a nie tu.

Wszystkie te zmanipulowane informacje przeciwników obwodnicy grają na

emocjach - ludzie, bądźcie przeciw, bo zabierają Wam coś cennego. A to nieprawda! Ale w Polsce, jak w Europie, „zielonym” bardzo łatwo rozhuścić emocje i jakoś tak się dziwnie składa, że media zawsze przedstawiają życzliwiej ich racje, przysparzając im tym samym zwolenników. Widzieliście kiedyś, by media powiedziały, że „zieloni” nie mają racji? Nawet jak przez rok blokowali otwarcie trasy S-3 z powodu jeziora, a w Poznaniu od lat nie można domknąć obwodnicy z powodu żabki, której nikt nie widział, to i tak media wezmą stronę „zielonych”. Po prostu, protesty i emocje sprzedają się lepiej. Zwłaszcza, jeśli są to protesty przeciwko władzy. Nawet jakby miała najracjonalniejsze pomysły.

A teraz popatrzmy na argumenty z pozoru racjonalne.

1. Nie ma potrzeby budowania obwodnicy, bo w Zielonej Górze ruch samochodowy jest mały, nie ma korków, a obwodnicą nikt nie będzie jeździł. To prawda! Na dziś. Ale obwodnica powstanie za kilka lat i ma służyć miastu przez lat 40 albo i więcej. Czy uwiada-

miamy sobie, co by było, gdyby prezydent Doganowski i jego ekipa 25 lat temu nie podjęli decyzji o budowie Trasy Północnej i dzisiaj by jej nie było?

2. Zamiast wydawać 150 milionów na obwodnicę, niech miasto wyda je na remonty dróg osiedlowych, które są w opłakanym stanie. Prawda. Wiele dróg osiedlowych jest w opłakanym stanie. Ale... te 150 milionów to nie są pieniądze z budżetu miasta, lecz z budżetu państwa! Ot, taki datek Skarbu Państwa dla Zielonej Góry. Znaczony. Można go wydać na obwodnicę lub nie otrzymać wcale. Więc nawet jeśli obwodnica nie powstałaby, to nie będzie 150 milionów na drogi osiedlowe! A jest na te pieniądze sporo chętnych, którzy z dużą rozkoszą słuchają zielonogórskiej awanturki i zacierają rączki. Środowa „Gazeta Prawna” doniosła, że o wpisanie na listę obwodnic realizowanych ze środków Skarbu Państwa dopominają się m.in. Myślibórz, Gryfino, Węgorzyno, Milicz, Oława, Świdnica (dolnośląska) i Wałbrzych. Stawiam dolary przeciwko orzechom, że trzymają kciuki za to,

by projekt południowej obwodnicy Zielonej Góry padł!

Z tym wiąże się argument, który przytoczę za „Gazetą Prawną” - stawka jest wysoka a czasu niewiele. Obecny okres programowania Unii Europejskiej to ostatni okres, gdzie będzie sporo (choć ciągle niewystarczająco) pieniędzy z unijnego budżetu na dopłaty do drogowych inwestycji. Ta nasza też ma być realizowana ze środków europejskich. Więc jeśli nie teraz, to kiedy? Gdy już nie będzie europejskiego wspomaganie? Wtedy szanse na budowę tej drogi spadną bardzo. Aż mam ochotę zapytać przeciwników: co powiecie swoim wnukom, kiedy zapytają Was, dlaczego muszą jeździć przez zapchane centrum (a wtedy już będzie zapchane).

3. Zamiast wydawać na obwodnicę, wyremontujemy istniejącą drogę nr 279 ze Świdnicy do Drzonkowa, niech pełni rolę południowej obwodnicy. Po pierwsze - znaczna część tej drogi jest wyremontowana a ostatni odcinek nie wiadomo kiedy będzie remontowany, bo to droga marszałka i remontu nie ma w planie tej kadencji. Ale nawet jeśli, to...

rozumiem, że przeciwnicy obwodnicy chcą „uszcześliwić” mieszkańców nowych części Zielonej Góry - Ochli, Kiełpina, Drzonkowa - zwiększonym ruchem samochodowym? Kilkaset pospolitych sosenek jest dla nich ważniejsze niż zdrowie mieszkańców tych osiedli?

Czy więc w sprawie obwodnicy nie ma o co walczyć? Jest! Po pierwsze o to, by szła jak najbliżej południowego skraju lasu. Po drugie - choć nie ma takich norm - by w środkowym jej odcinku powstało choć jedno przejście dla zwierzyny, które jednocześnie mogłoby pełnić funkcję przejścia dla spacerowiczów i rowerzystów (ew. przejście dla zwierzyny plus kładka dla ludzi). Po trzecie - by powstała jak najszybciej.

Czy po wybudowaniu obwodnicy nic się nie zmieni? Oczywiście, że się zmieni. W pierwszej kolejności zniknie parking za Wilkanowem, z którego korzystali grzybiarze. Trzeba będzie go przenieść bliżej wsi. Po drugie, ulegnie zmianie trasa, z której latem często korzysta niewielka grupa, ale regularnie uprawiająca nordic walking. Zmienia się ciągi zwierzyny i wielu spacerowiczów, ruszających spod amfiteatru, dotrze dalej niż tylko do Wieży Wilkanowskiej. I doda jeszcze te prawie trzy kilometry spaceru, by zobaczyć mitycznego potwora - „Obwodnicę Południową”.

Pani poseł Bożenna Bukiewicz nie jest bohaterką mojej bajki. Ale uważam, że za jej działania i za jej skuteczny lobbings w sprawie obwodnicy należą się gromkie oklaski. Południowa obwodnica Zielonej Góry jest nam potrzebna!

Andrzej Brachmański

P.S. A tak swoją szosą... Który z przeciwników budowy obwodnicy był kiedykolwiek na terenie, gdzie ma przebiegać obwodnica? Ja byłem przed chwilą, by jeszcze raz obejrzeć ten las. Zobaczyłem obraz, jaki kiedyś posłużył za tło dla żartobliwego określenia województwa zielonogórskiego: piaski, laski i lembaski. Las bez podszytu, sośnina pospolita. Nawet nie kopalniak. Zwykła papierówka...

Pan leśniczy z miasta

- Znajomi śmieją się, że teraz jestem leśniczym miejskim. Prawda, teraz jestem z miasta, ale... nadal mieszkam w lesie – mówi Mariusz Rosik.

- To jest pan teraz leśniczym miejskim...

Mariusz Rosik, były wiceprzewodniczący rady gminy, leśniczy: - Tak mi mówią znajomi (śmiech). Faktem jest, że teraz całe leśnictwo Kisielin leży w granicach miasta. W 100 procentach. To 1.700 hektarów lasów. Cała wschodnia część Zielonej Góry. Bardziej to park miejski niż las. Gdy do niego wejdziemy, to jest w nim więcej ludzi niż zwierząt. Jestem chyba jedynym leśniczym, który nie ma w lesie szkód powodowanych przez zwierzęta. Za to jest problem ze śmieciami. „Miejskość” ma też jedną dużą zaletę. Jestem przekonany, że w najbliższych latach, dzięki połączeniu miasta z gminą i pieniądzom z Unii Europejskiej uda się sporo zrobić, by lasy były jeszcze bardziej przyjazne mieszkańcom. Myślę o całej sieci ścieżek rowerowych, rewitalizacji parku w Zatoniu, budowie przystani w Lesie Odrzańskim. To olbrzymie wyzwania. I olbrzymia szansa.

- Pan od 30 lat mieszka w leśniczówce, w Starym Kisielinie. Przez ten czas świat bardzo się zmienił?

- Bardzo. Kiedyś wydawało się, że żyjemy na odludziu. Teraz mam wrażenie, że jestem w jakimś centrum. Coraz więcej ludzi tu spaceruje, biega, jeździ na rowerach. Las spełnia olbrzymią rolę rekreacyjną. W sobotę i niedzielę dosłownie mamy tu wycieczki. To dobrze, że

tak zmieniają się obyczaje. O taki wypoczynek jest łatwiej, bo Zielona Góra jest jednym z nielicznych dużych miast z takim stopniem zalesienia. Podobnie jak w województwie - połowa terenu to lasy.

- To dobrze czy źle?

- Bardzo dobrze, ale niesie to za sobą również problemy. Cokolwiek się chce zrobić, od razu napotyka się na problemy. Każde wycięcie drzew jest bolesne dla mieszkańców. Trzeba to umiejętnie godzić.

- W ten sposób dotarliśmy do obwodnicy południowej. Pan jest za jej budową czy przeciw?

Wicz ogłosili, że dokumentację drogi przygotowuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. - Ta droga jest niepotrzebna. Pan Kubicki zaczął ją rysować palcem na mapie według przedwyborczego planu. Początkowo byliśmy za jej przesunięciem, ale teraz widzimy, że jest niepotrzebna - mówił Piotr Sztermer ze Stowarzyszenia Biegam-Pomagam. Wraz z kilkunastoma innymi stowarzyszeniami chce zorganizować w niedzielę, w samo południe, protestacyjny marsz. Dlatego przeciwnicy budowy obwodnicy zwołali w środę konferencję prasową.

- Jesteśmy ruchem społecznym. Nie prowadzimy żadnej działalności politycznej. Zależy nam na zachowa-



Mariusz Rosik, były wiceprzewodniczący rady gminy Zielona Góra, leśniczy
Fot. Krzysztof Grabowski

- Jestem zdecydowanie za. Jako leśnik, w ramach normalnej gospodarki leśnej, wciąż wycinam jakieś drzewa i sadzę nowe. Wiem, że trzeba to robić z głową. I jestem przekonany, że można wszystko uzgodnić i zrobić tak, żeby pogodzić sprzeczne racje. Trzeba rozmawiać. Można wypracować kompromis. A teraz, w tej dyskusji, trochę się zapomina, że są też mieszkańcy Ochli, Raculi, Drzonkowa, Jędrzychowa, których budowa obwodnicy dotyczy bezpośrednio. To jest kilkanaście tysięcy zielonogórzan, których jakość życia poprawi się dzięki tej inwestycji. Ruch samochodowy odsunie się od ich domów.

- Kosztem lasu?

- A widział pan jakąś drogę wylotową z Zielonej Góry, która nie biegnie przez las?

- Nie widziałem.

- Właśnie. Trzeba myśleć perspektywicznie, co będzie za kilkanaście, kilkadziesiąt lat. I trzeba znajdować dobre rozwiązania. Na przykład: z ul. Szwajcarskiej swobodnie można biegać w kierunku Przytoku, bo pod S3 jest przejście. Można zastosować takie rozwiązania. Trzeba też pamiętać, że Wzgórze Piastowskie to prawie 1.300 ha lasu (bez lasów komunalnych). To jest ten teren na pagórkach. Do tego dochodzi jeszcze ok. 400 hektarów na płaskim terenie, gdzie króluje sosna. Obwodnica ma przebiegać po tym płaskim terenie, z punktu widzenia rekreacyjnego - mniej cennym.

- A gdyby drogę przesunąć za Ochłę?

- Tamte tereny są cenniejsze przyrodniczo. Pomijam to, że budowa byłaby tam pewnie droższa, bo jest sporo podmokłych gruntów.

- Wzgórze Piastowskie to nie jest jedyny piękny kompleks leśny?

- Mamy sporo perełek i teraz trzeba wykorzystać jak najlepiej unijne pieniądze,

żeby nabrały one blasku. Chociażby park w Zatoniu.

- Tam jest problem z leśniczówką.

- Już nie. Park, który jest w zarządzie Lasów Państwowych, można skomunalizować. Znajdująca się obok leśniczówka nie jest problemem, bo została wydzielona z parku. Jest już gotowa koncepcja rewitalizacji parku. Myślę, że w ciągu kilku lat może on odzyskać część dawnej chwały. Część, bo trudno w tej chwili mówić o odbudowie zniszczonego pałacu Doroty de Talleyrand. To ona, w połowie XIX w, przemodelowała stare założenie parkowe. W planie jest jednak odbudowa fragmentu oranżerii, gdzie będzie sala do spotkań. Dzięki połączeniu miasta z gminą park będzie można odnowić, o co tak pięknie walczą mieszkańcy zrzeszeni w stowarzyszeniu Nasze Zatonie. W ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych wreszcie powstanie sieć ścieżek rowerowych okalających miasto. Cieszy mnie to bardzo, bo sam dużo biegam i jeżdżę na rowerze.

Warto też pamiętać o przepięknych starych dąbrowach w Oderwaldzie.

- Czyli w Lesie Odrzańskim koło Krępy. Często tam jestem. Bardzo lubię to miejsce.

- Las od 1429 r. do 1945 r. był własnością miasta Zielona Góra. Teraz jego część leży na terenie miasta. To naprawdę piękne miejsce do wypoczynku. Niemcy bardzo dbali o ten las i rosnące tu dęby. Myślę, że jednym z zadań miasta, wraz z Lasami Państwowymi, jest rozbudowa istniejącej tam infrastruktury. Miejsc wypoczynku, tras wycieczkowych. W planach jest wybudowanie tutaj przystani na Odrze, przy której będą mogły cumować statki. Może ktoś odbuduje kiedyś tutaj przedwojenną restaurację?

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Nie dla drogi i referendum

Przeciwnicy obwodnicy południowej żądają, by respektować zdanie mieszkańców, ale... nie chcą referendum w tej sprawie.

Władze miasta już od dłuższego czasu mówią o budowie obwodnicy południowej. To był jeden z tematów połączeniowej kampanii. Zarys przebiegu obwodnicy prezentowaliśmy również w „Łączniku” (nr 74 z 16 maja 2014 r.).

Jednak o obwodnicy południowej zrobiło się głośno na początku stycznia, gdy prezydent Janusz Kubicki i posłanka Bożenna Bukie-

ni jednego aż tak pięknego kompleksu leśnego - zapewniała Joanna Liddane z Zielonogórskiego Towarzystwa Upiększania Miasta.

- Jestem zwykłym obywatelem. Według oficjalnych rankingów, Wzgórze Piastowskie to jedno z najlepszych miejsc do biegania w Polsce. Przecięcie lasu obwodnicą zniszczy to miejsce. Rowerzysta dojedzie do niej w 10 minut, biegacz dotrze w kwadrans - opowiadał Tomasz Staszewski, prezes Bractwa Biegaczy, równocześnie pokazując zdjęcia z parku. - To wspaniały teren do rekreacji.

Cała trójka apelowała, żeby liczyć się z głosem mieszkańców i nie podejmować pochopnych decyzji. Co ciekawe, nie podoba

się im pomysł, by w tej sprawie zrobić referendum.

- Po co ten pośpiech? W referendum można głosować na nazwę ulicy. Konsultacje nie mogą być fasadą, referendum to zrzucanie odpowiedzialności na mieszkańców - argumentowali.

Przez całą konferencję cichutko w kącie sali siedział wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, który tylko skrzętnie notował uwagi. Na koniec poprosił o głos. Organizatorzy się zgodzili.

- To nieprawda, że sprawa obwodnicy wyskoczyła nagle, przed wyborami. Mówimy o niej od dwóch lat. Przed połączeniowym referendum pokazywaliśmy jej przebieg, mówiąc, że tylko w powiększonym mieście będziemy mieć szansę na pozyska-

nie pieniędzy z zewnątrz. Uchwałę w tej sprawie podjęli również radni - wyliczał K. Kaliszuk. - Prezydent Kubicki chce, żeby obywatele jak najczęściej decydowali o ważnych sprawach. Stąd budżet obywatelski czy referendum. W różnych publikacjach i wypowiedziach na temat budowy obwodnicy wprowadza się mieszkańców w błąd, np. mówiąc o zagrożonym pięknie Wzgórze Piastowskich i pokazując zdjęcia źródła, w ten sposób sugerując, że ulegnie ono zniszczeniu. To nadużycie, bo droga pobiegnie kilka kilometrów dalej. Ominie Wzgórze Piastowskie i najcenniejsze tereny. Będzie poza nimi.

Kaliszuk tłumaczył również, że inwestycja jest na etapie tzw. studium koryta-

rzowego, nad którym prace potrwać dwa lata. Wówczas zostaną przygotowane dokładne warianty jej przebiegu uwzględniające również ekologię. - Oczywiście, w czasie tych prac będą prowadzone konsultacje - dodawał wiceprezydent.

Przypomnijmy. Proponowana obwodnica południowa ma mieć 12 km długości. Ma odciążyć zapchaną Trasę Północną. Przebiegnie pomiędzy starymi granicami miasta a Raculą, Drzonkowem, Kiełpinem i Ochłą. W najbliższym miejscu zbliży się do amfiteatru na odległość 3 km. Połączy projektowane rondo na ul. Wrocławskiej (skręt do Raculi) z przedłużeniem Trasy Północnej tuż przed Świdnicą.

(tc)

Lumel szykuje tygrysi skok

- Po polsku potrafię powiedzieć tylko „dzień dobry” i „do widzenia”. Ale obiecuję, że do końca 2015 r. będę potrafił znacznie więcej – zapowiada prezes Lumelu, Dinesh Musalekar.

- Pracuje pan w Lumelu od stycznia zeszłego roku. Jak pan nosi nasze kapryśne zimy?

Dinesh Musalekar, prezes zarządu spółki Lumel: - Cały ubiegły rok byłem bardzo skupiony na pracy. Nie miałem czasu zastanawiać się nad polską zimą. Zresztą, w Zielonej Górze nie jest tak źle. O wiele więcej śniegu i mrozu jest w Nowym Jorku.

- Samotność panu nie dośkwiera?

- Brak bezpośredniego, codziennego kontaktu z rodziną to stały element pracy bardzo wielu menedżerów. Moja najbliższa rodzina, czyli żona Rohini i syn Advik byli u mnie i w Zielonej Górze, całe trzy tygodnie. Ja, co kilka miesięcy, odwiedzam rodzinę. Nawet zastanawialiśmy się nad stałą przeprowadzką, ale mój syn właśnie kończy ostatnią klasę szkoły średniej, z angielskim jako językiem wykładowym. Takiej szkoły, niestety, jeszcze nie ma w Zielonej Górze. Stąd nasza rozłąka.

- No to ma pan dużo wolnych wieczorów...

- (śmiech) Niestety, ale nie. Postawiłem sobie am-



Dinesh Musalekar urodził się w Dharwad w południowej części Indii. Ukończył Wydział Elektroniki i Komunikacji na Uniwersytecie Karnataka oraz studia MBA na Uniwersytecie w Mumbai. Pracował jako menadżer w dużych międzynarodowych firmach amerykańskich i brytyjskich. Fot. Krzysztof Grabowski

bitne plany. Adaptowanie Lumelu do nowych wyzwań rynkowych było dla mnie i wciąż jest najważniejszym priorytetem. Stąd moja znikoma znajomość języka polskiego. Potrafię powiedzieć tylko „dzień dobry” i „do widzenia”. Ale obiecuję, że do końca 2015 r. będę potrafił powiedzieć znacznie więcej. Chcę bowiem bardziej aktywnie zaangażować się w życie miasta.

- Czyżby prywatni właściciele Lumelu postanowili na stałe związać się z firmą i miastem?

- Plany mamy ambitne. Tylko w zeszłym roku zwiększyliśmy sprzedaż aż o 19 proc. Rentowność netto zwiększyła się z minus dwóch do plus pięciu. A do końca 2018 r. chcemy osiągnąć dodatkowych 200 mln zł przychodu, biorąc za punkt odniesienia wyniki z 2013 r.

- Tego nie osiągnie pan wyłącznie większą znajomością polskiego. Potrzebne będą dodatkowe inwestycje. Jakież?

- Inwestycje są pochodną czegoś znacznie ważniejszego, czyli filozofii i strategii rozwoju spółki. Ważnym elementem tej nowej strategii jest zmiana w portfelu zamówień spółki. W tej chwili połowę przychodów osiągamy na polskim rynku. W cią-

gu kilku lat chcemy doprowadzić do głębokiej zmiany, by zagraniczna sprzedaż generowała 80 proc. naszych przychodów. W tym celu musimy zdobyć nowe rynki, głównie niemiecki, amerykański i azjatycki.

- Lumel przed laty miał już swoją niemiecką spółkę. Wróćcie do tego modelu?

- Rozważamy uruchomienie własnego centrum logistycznego w Niemczech. To byłaby nasza główna baza wypadowa do penetrowania innych europejskich rynków.

Ale najpierw trzeba być dobrze przygotowanym do zwiększenia produkcji. Stąd nasze plany inwestycyjne w postaci wybudowania od podstaw nowego zakładu elektroniki.

- Gdzie ten zakład miałby być wybudowany?

- Nie wypracowaliśmy jeszcze ostatecznych decyzji. Wciąż rozważamy różne warianty. Pewnik jest tylko jeden - ten nowy zakład powstałby w Zielonej Górze.

- Jak duża działka wchodzi w grę?

- Nie chciałbym składać oficjalnych deklaracji, wiążącej decyzji jeszcze nie

ma. Wstępnie mogę tylko powiedzieć, że być może najpierw kupimy większą działkę, np. 1,5 ha, potem postawimy mniejszy budynek. Jeśli nasze plany sprzedaży się ziszczą, rozbudujemy zakład elektroniki. I zwiększymy zatrudnienie.

- Kiedy podejmiecie decyzję?

- To może potrwać od sześciu miesięcy do dwóch lat.

- Jeśli wasze plany mają przybrać realną postać, to decyzje inwestycyjne będziecie musieli podjąć szybciej niż później...

- Stąd nasze porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim i Zespołem Szkół Budowlanych należącym do spółki PBO. Chcemy „wyłowić” najzdolniejszych studentów i zaprosić do współpracy przy projektach badawczo-rozwojowych. Współpraca z ZSB będzie miała inny wymiar, szkoła zorganizuje dla nas specjalną klasę, ok. 20 uczniów, którym Lumel zapewni praktyki i staże zawodowe w naszej odlewni, potem, najlepszym, zaofiarujemy zatrudnienie.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W DZIELNICY NOWE MIASTO

Kto odśnieży dzielnicę?

Jak wygląda przygotowanie do zimowej akcji na terenie byłej gminy? O odśnieżanie zadba w tym sezonie kilka firm.

Odcinkami dróg wojewódzkich zajmie się miasto i obsługujące je trzy firmy. Drogi powiatowe zostają jeszcze w tym sezonie pod opieką powiatu. A drogami gminnymi, w razie opadów śniegu, zajmie się firma wyłoniona w przetargu jeszcze przez dawny urząd gminy. - Gdyby zima naprawdę srogo nas potraktowała, wsparcia udzieli Ochotnicza Straż Pożarna - zapewnia Ryszard Huczek, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. - Trzy jednostki: z Przylepu, Ochli i Raculi, przyczepiają do wozów pługi i ruszają do akcji!

● Drogi wojewódzkie

O odśnieżanie zadbają firmy: ZPB Kaczmarek (tel. 68 329 04 39 w. 209, 785 555 039, 697 769 484), Budmil PPB (tel./faks 68 329 92 93, 512 379 080), Taxus (tel.

501 844 422, tel./faks 68 321 13 90, 512 483 695).

Mowa o odcinkach: droga nr 279, odcinek Zawada - Jany - Stary Kisielin - Racula - Ochla - granica byłej gminy; droga nr 280, odcinek dawna granica Zielonej Góry - granica byłej gminy (kierunek Przylep, Płoty); droga nr 281, odcinek dawna granica Zielonej Góry - granica byłej gminy (kierunek Łężyca, Wysokie); droga nr 282, odcinek dawna granica Zielonej Góry - Stary Kisielin - granica byłej gminy (obwodnica wzdłuż LPPT); droga nr 283, odcinek dawna granica Zielonej Góry - granica byłej gminy (kierunek Zatonie i Barcikowice).

● Drogi powiatowe

- Firma Budmil PPB (tel. 512 379 080) odśnieży drogi: nr 1187F, dawna granica Zielonej Góry - Zawada - Cigacice (wraz z mostem); nr 1071 F, dawna granica Zielonej Góry - Ochla - Jeleniów - granica dawnej gminy Zielona Góra/Nowogród Bobrz.

- Firma PUH „Iwopar” Iwona Różbicka (tel. 68 321 19 85, 553 440 023, 603 651 457), odśnieży drogi: nr 1176F, Zawada - Krępa

- Łężyca; nr 1186F, dawna granica Zielonej Góry - Krępa; nr 1053F, Kiełpin - Jarogniewice; nr 1175F, Drzonków - Sucha (do krajowej 3); nr 1050F, Jeleniów; nr 1029F, od Zatonia do drogi 1051F; nr 1051F, do miejscowości Ługi; nr 1185F, Jany - Przytok.

● Drogi gminne

Odsnieżaniem zajmuje się firma ZUT Józef Łucki. Dzwonić można do urzędu, pod interwencyjny nr 68 475 56 82 (Nikołaj Zimparow) - do czasu przeprowadzki urzędników do budynku przy ul. Podgórnej. Kiedy to nastąpi, podamy nowy numer telefonu.

O których drogach mowa?

Racula, ulice: odcinek do Starego Kisielina (od Głogowskiej do drogi nr 279); Wiejska - Profesorska (od Drzonkowskiej do os. Graniczne); Międzyzlesie - Jabłonowa - Leszczynowa (od Głogowskiej w stronę osiedla); Św. Mikołaja (od Głogowskiej do Rataja); Saperska (od Głogowskiej do Witosa); Szkolna; Cisowa; Rajtarowa;

Drzonków, ulice: Szkolna (od Olimpijskiej do końca nawierzchni bitumicznej);

Cisowa (od Olimpijskiej do cmentarza); Rajtarowa (od Słonecznej do Cisowej); Bażantowa + Leśna z pętlą (od Olimpijskiej); Rekreacyjna (od Słonecznej do Rebusowej); Podgórna (od Olimpijskiej do Rycerskiej); Rycerska (od Podgórnej do Słonecznej); Kościelna (od Podgórnej do Rajtarowej).

Ługowo: droga nr 007206F (od drogi nr 3 Zielona Góra - Nowa Sól przez Ługowo); pętla autobusowa.

Barcikowice Duże - Barcikowice Małe (droga przez las od skrzyżowania z drogą nr 283 Zatonie - Książ Śląski w Barcikowicach Dużych, przez Barcikowice Małe do skrzyżowania z drogą Kiełpin - Jarogniewice); Barcikowice Duże + pętla (od skrzyżowania z drogą nr 283 Zatonie - Książ Śląski w Barcikowicach Dużych, do skrzyżowania z drogą nr 007208F oraz pętla).

Nowy Kisielin, ulice: Dębowa (od skrzyżowania z Odrzańską do skrzyżowania z Sosnową-Świerkową); Spokojna (od Syrkiewicza do Odrzańskiej); Syrkiewicza (od Odrzańskiej do cmentarza); droga nr 007261F (od Syrkiewicza do przejazdu kolejowego); Odrzańska (od wiaduktu do ronda obwodnicy).

Stary Kisielin, ulice: Św. Floriana - Szkolna (od skrzyżowania z Pionierów Lubuskich oraz wzdłuż szkoły do połączenia z Pionierów Lubuskich); Zatorze (od drogi nr 279 do starej pętli); Pionierów Lubuskich (od dawnej granicy miasta do drogi nr 279, Poczta).

Przylep, ulice: 9 Maja (od skrzyżowania z 22 Lipca do skrzyżowania z Gronową); Akacja (od 9 Maja do Osiedlowej); Robotnicza (od skrzyżowania z 22 Lipca, koło wieży do skrzyżowania z Szewską); Robotnicza, rondo, - Szewska - Kolejowa (od 22 Lipca do Kosowej); Robotnicza (od ronda do kościoła); Handlowa (od Kolejowej do Ogrodniczej); Dojazdowa (od Kolejowej do 22 Lipca); 22 Lipca, do byłego Biznes Parku (od drogi nr 280 do pętli); Skokowa (od skrzyżowania z drogą 280 do pętli na lotnisku); Szybowa (od Skokowej do 22 Lipca); Turystyczna (od skrzyżowania z drogą nr 280); Sosnowa (od skrzyżowania z drogą nr 280 do Turystycznej).

Jany - Stożne (od skrzyżowania z drogą nr 279 w Janach, przez Stożne, do drogi Zawada - Cigacice).

Zawada, ulice: Kożuchowska (od skrzyżowania z Zielonogórską do obwodnicy); Akacja (od Kożuchowskiej); Torfowa (od Szkolnej do Łąkowej); parking przy skrzyżowaniu Zielonogórskiej i Szkolnej.

Ochla, ulice: Huberta (od skrzyżowania z drogą Zielona Góra-Ochla do „Podkowy leśnej”); Muzealna (od skrzyżowania z Zielonogórską do skansenu); Leśna, Szkolna (od skrzyżowania z Zielonogórską do Kożuchowskiej); Makużyńskiego, Konopnickiej, Sosnowa (od Szkolnej do skrzyżowania z Kożuchowską); Leśna, Gaudiego, Kraszewskiego (od skrzyżowania Leśnej ze Szkolną dalej Gaudiego i Kraszewskiego do skrzyżowania ze Szkolną); Jelenia (od skrzyżowania z Żagańską do skrzyżowania z Wilczą); pętla autobusowa (od Szkolnej do Kożuchowskiej).

Łężyca, ulice: Budowlanych, Inżynierska (od drogi nr 281 Zielona Góra - Łężyca, Budowlanych, łącznikiem z Inżynierską za blokami, Inżynierską i łącznikiem z Budowlanych).

droga Racula - Niedoradz (od drogi nr 279 w kierunku Niedoradza do dawnej granicy gminy). (dsp)

Najważniejszy problem? Drogi!

Drogi, drogi i jeszcze raz drogi! – tak w skrócie można podsumować piątkowe zebranie wiejskie w Przylepie. – Macie do dyspozycji Fundusz Integrycyjny. To państwo zadecydują, w jakiej kolejności robić ulice – zapewniał prezydent Janusz Kubicki.

Na zebranie w szkole podstawowej przyszło dobrze ponad 100 osób. Żeby wszyscy się pomieścili, trzeba było dostawiać dodatkowe krzesła. Zebrani bez uwag przyjęli sprawozdanie z działalności rady sołeckiej i zatwierdzili plan wydatków na ten rok. Interesowało ich co innego.

- Chciałbym bardzo podziękować tym z państwa, którzy głosowali za połączeniem miasta z gminą. A tych, którzy byli przeciw, zapewniam: zrobię wszystko, by udowodnić, że warto było łączyć nasze dwa samorządy - mówił obecny na zebraniu prezydent Janusz Kubicki. - Już zrealizowaliśmy wiele obietnic. Jeździ więcej autobusów MZK, staniały bilety, mamy niższe podatki, powstała dzielnica Nowe Miasto. Wybierzcie jej radnych. Bez zgody rady dzielnicy nikt nie zmieni planu przestrzennego zagospodarowania. Bez jej zgody nikt nie postawi wam pod oknami fabryki czy mieszkalnego bloku. Oczywiście, zostaną sołectwa i sołtysi. Chciałbym też przypomnieć, że Przylep, w ramach Funduszu Integrycyjnego, otrzyma w ciągu pięciu lat ponad 14 mln zł. To państwo sami zadecydują, na co przeznaczyć te pieniądze. Oczekujemy, że określicie, jakie zdania trzeba wykonać. To są pieniądze wyłącznie do waszej dyspozycji.



Zebrani bez uwag przyjęli sprawozdanie z działalności rady sołeckiej i zatwierdzili plan wydatków na ten rok. Interesowało ich co innego – podział pieniędzy z Funduszu Integrycyjnego. Fot. Tomasz Czyżniewski

Prezydent jeszcze raz przypomniał, że proces połączenia to ewolucja, nie rewolucja. Zmiany będą postępować sukcesywnie, ale bez zbędnego pośpiechu.

Zanim jeszcze zebrani przeszli do tematu inwestycji, głos zabrał Mariusz Zalewski, pełnomocnik prezydenta ds. dzielnicy Nowe Miasto. - Wybory do rady dzielnicy odbędą się również 15 marca, jednak w różnych komisjach. Czyli

tutaj, w szkole, będziemy mieli dwa obwody i cztery komisje. W dwóch głosujemy na kandydatów do rady miasta a w dwóch innych do rady dzielnicy - tłumaczył M. Zalewski. - Jeżeli mają państwo jakieś problemy, dalej można je rozwiązywać w urzędzie przy ul. Dąbrowskiego.

Mieszkańcy słuchali cierpliwie, czekając na najważniejszy punkt programu - podział pieniędzy z Funduszu Integrycyjnego.

- Ja pierwszy zabiorę głos - rozpoczął prowadzący zebranie Jerzy Szczepski, przewodniczący rady sołeckiej. - Proponuję przeznaczyć wszystkie pieniądze na budowę dróg.

Sala zareagowała oklaskami.

- Powinniśmy kontynuować rozpoczęte inwestycje i budować te drogi, dla których są już gotowe plany - mówił J. Szczepski. - Mam na myśli ul. Szybocową, Robotniczą, Husarską, Osie-

dową. Wiadomo, że każdy by chciał, by robić drogi koło niego.

W ten sposób przewodniczący rady sołeckiej otworzył wielki wór z życzeniami drogowych inwestycji. W dyskusji zabrało głos prawie 20 osób. - W 2010 r. pan wójt pisemnie obiecał, że będzie robiona ul. Piłsudskiego. Nadal nie jest gotowa. Można tam przejść tylko w kaloszach - opowiadała mieszkanka ul. Piłsudskiego. - Ja chcę złożyć wniosek, żeby w pierwszej kolejności zrobić ul. Piłsudskiego.

- Istotna jest też ul. Szewska - rzucił kolejny rozmówca.

- A co z kolektorem na ścieki? Strasznie tam śmierdzi. Nie można go czymś przykryć? - padł kolejny głos z sali.

- Trzeba zrobić ul. Turystyczną!

- A co z ul. Strażacką?

- Powinno powstać oświetlenie na ul. Osiedlowej!

W sumie padło kilkadziesiąt propozycji. - Proszę państwa, dzisiaj tego nie rozstrzygniemy. Musimy ułożyć jakiś plan. Wiemy, ile mamy pieniędzy. Zakładam, że to program minimum. To pewne pieniądze i wy o nich zadecydujecie - odpowiadał prezydent Kubicki. - Teraz zbierzemy wszystkie propozycje i zbadamy, co można zrobić. Sprawdzimy, gdzie są plany i dokumentacja. Co można wykonać wcześniej, na co trzeba więcej czasu.

Jeżeli pan sołtys się zgodzi, bo to państwa pieniądze, to możemy ustalić termin kolejnego spotkania, na którym państwo podejmą ostateczną decyzję.

- Proponuję, by kolejne spotkanie odbyło się w środę, 4 marca, o godz. 18.00 - zaproponował sołtys Maciej Olszewski.

- Podejrzewam, że trzeba je będzie zorganizować w sali gimnastycznej, żeby wszyscy się zmieścili - żartował prezydent.

Mieszkańcy domagali się również, by na bieżąco łączyć dziury.

- Na razie sprzęt wynajmujemy, ale właśnie ogłosiłem przetarg na kupno nowej równiarki. Będziemy ją mieli cały czas do dyspozycji - odpowiadał Leszek Klim, dyrektor Komunalnego Zakładu Gospodarczego.

- Niestety, teraz jest taka pogoda, że na drogi gruntowe nie można wpuścić równiarki, bo tylko pogorszy sytuację. Wyrówna drogę i za chwilę wszystko zamienia się w jedną wielką maź - tłumaczył Ryszard Huczek, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami.

- Wiem, że jest kłopot z drogami gruntowymi, dlatego z budżetu miasta kupujemy równiarkę, żeby wzmocnić możliwości zakładu i szybciej reagować na kłopoty - dodał prezydent Kubicki. (tc)

A w innych sołectwach...

● Sucha

Sobotnie zebranie wiejskie zgromadziło ok. 30 mieszkańców. Nie było długiej dyskusji. Dla wszystkich było jasne, że podział pieniędzy z tzw. bonusu ministerialnego to dla Suchej sprawa pierwszej ważności.

- Od lat borykamy się ze starą, brukowaną drogą, która do końca 2014 r. była drogą powiatową. Starostwo nie miało pieniędzy na jej remont, teraz pojawiła się szansa na kompleksowe rozwiązanie tego problemu - tłumaczy Ireneusz Rypson, sołtys Suchej.

Mieszkańcy jednogłośnie postanowili, że całą przypadającą na nich część bonusu wykorzystają na remont drogi: od wiejskiej remizy do końca miejscowości. Dokumentacja techniczna już jest, umożliwi nie tylko wymianę starej, brukowanej nawierzchni, ale także poszerzenie drogi oraz położenie chodników wraz z instalacją nowego oświetlenia.

- Stare lampy świecą ludziom w ogrodach, bo wiszą na słupach stojących na ich posesjach - sołtys Rypson uzasadnia decyzję mieszkańców.

Sucha przez pięć kolejnych lat ma otrzymać ok. 2,5 mln zł. W tym roku będzie to 461 tys. zł. Tymczasem kosztorysowa wartość remontu drogi to ok. 1,5 mln zł.

- To nie są wszystkie nasze potrzeby inwestycyjne. Będę negocjował z radą miasta, by remont tej drogi nie rozkładać na trzy lata, najlepiej całość zrobić za jednym podejściem - zapowiada sołtys Suchej.

● Barcikowice

Wieś rozciągnięta na 2 km, siłą rzeczy podzieliła się na dwie umowne części: na tzw. Barcikowice Małe i Barcikowice Duże. Z tych mniejszych Barcikowic nikt nie przybył na sobotnie zebranie mieszkańców. Z tego też powodu, 25 uczestników spotkania przesunęło decyzję w sprawie podziału tegorocznych pieniędzy z

bonusa ministerialnego na 14 lub 15 lutego. Dla Barcikowic, w 2015 r., kwota ta wynosi 372 tys. zł. Przez pięć lat wieś ma otrzymać łącznie ponad 2 mln zł.

Podczas sobotniego spotkania wstępnie padło kilka propozycji. Jedni mieszkańcy chcieliby, aby do nowych budynków we wsi zostało doprowadzone oświetlenie drogowie. Drudzy proponują remont wewnętrznej, prawie dwukilometrowej drogi gruntowej. W zeszłym roku utwardzono tłuczniem tylko 300 m tej drogi. Jeszcze inni chcieliby doprowadzić prąd do nowego placu zabaw, oddanego do użytku rok temu, na dzień dziecka.

- Nie mogliśmy zadecydować, bez wysłuchania opinii mieszkańców Barcikowic Małych. Jesteśmy przeciw jedną społecznością, ich zdanie jest tak samo ważne - podkreśla Mirosław Olejniczak, mieszkaniec wsi.

● Jeleniów

Niedzielne zebranie wiejskie nie rozstrzygnęło, na

co przeznaczyć 362 tys. zł z tegorocznej puli bonusu ministerialnego. Mieszkańcy postanowili dać sobie czas do 22 lutego. Wtedy spotkają się raz jeszcze i podejmą ostateczną decyzję. Na razie sołtyska wsi zbiera propozycje, oprócz tych, które zgłoszono już podczas niedzielnego zebrania.

- Padła propozycja kontynuacji budowy chodnika, rozpoczętego w 2013 r., wybudowania od podstaw świetlicy wiejskiej oraz odwodnienia wsi, bo nam wiosną pokoje w domach zalewa - relacjonuje Bożena Kokocińska, sołtyska Jeleniowa.

Ale nie samymi inwestycjami zajmowali się mieszkańcy podczas pierwszego w tym roku wiejskiego zebrania. Przyjęli sprawozdanie z wykonania funduszu sołeckiego za 2014 r., w wysokości 969 zł. Podzielili także tegoroczny fundusz, w wysokości 2 tys. zł.

- To nie są duże pieniądze, dlatego będziemy mogli sfiansować tylko dwie impre-

zy integracyjne: „Jagodowe święto” oraz „Jesienne grillowanie” - zapowiada pani sołtys.

Generalnie, mieszkańcy pozytywnie ocenili pracę sołtyski i rady sołeckiej w poprzednim roku. Szczególnie ciepło przyjęli zakup nowego namiotu biśiadnego na 80 osób.

- To dla nas bardzo ważny zakup, bo nie mamy własnej świetlicy. Ten namiot pozwala nam na wspólne spędzanie czasu - cieszy się B. Kokocińska.

● Stary Kisielin

Podczas wtorkowego zebrania sołeckiego było tłoczno i gwarno. Ponad 90 mieszkańców decydowało przede wszystkim o przeznaczeniu tegorocznego bonusu ministerialnego, w przypadku Starego Kisielina to ok. 1,5 mln zł, oraz funduszu sołeckiego.

- Rada sołecka przygotowała przed zebraniem swoją listę propozycji. To głównie budowa nawierzchni ulic: Dojazdowej, Szkolnej

i Przedszkolnej - relacjonuje Kazimierz Poniatowski, przewodniczący rady sołeckiej.

Mieszkańcy zaakceptowali propozycję rady, ale dołożyli jeszcze remont ul. Okrężnej. Decyzji wsi nie usankcjonowano w formie oficjalnej uchwały, tylko rekomendacji. Dlaczego? Wedle K. Poniatowskiego, najpierw trzeba jednoznacznie wyjaśnić, z jakiego źródła będzie finansowana budowa ul. Szkolnej. Wieś uważa, że powinna być finansowana z budżetu miasta.

- Nie chcieliśmy też przesądzać z góry, która ulica ma być wykonana jako pierwsza, druga itd. - tłumaczy K. Poniatowski.

Podczas wtorkowego spotkania nie przyjęto propozycji podziału tegorocznego funduszu sołeckiego. To ok. 9 tys. zł. Mieszkańcy uznali, że nie należy wiązać rąk przyszłej radzie sołeckiej, która zostanie wybrana w marcu lub kwietniu. (pm)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 107

Płonie ul. Sobieskiego

Narożnik ul. Sobieskiego i Starego Rynku był pechowy. W ciągu pół wieku płonął dwa razy. Patrząc na stare zdjęcia, trudno rozpoznać to miejsce. Okazuje się, że nic tak nie wpływa na zmianę wyglądu miasta jak... pożary. Makabra.

- Czyżniewski, nie wiem czemu, ale lubisz zajmować się duperełami - moja żona na bok odłożyła właśnie umytą patelnię. Oho, muszę uważać, bo taki wstęp zapowiada trudną kontynuację.

- Tydzień temu opisałeś pożar jakiegoś, za przeproszeniem, blaszaka a milczeniem zbywasz poważniejsze pożary - moja żona wreszcie wyłuszczyła, o co jej chodzi. - Nic ciekawszego się nie paliło w tym mieście? Na przykład, koło ratusza?

Odetchnąłem z ulgą. Nasze miasto paliło się dziesiątki razy. Parę razy stawało na krawędzi zagłady. Zajmijmy się jednak mniejszymi katastrofami, które tylko fragmentarycznie zmieniły nasze miasto. Trzymajmy się okolic ratusza.

Pali się! Pali się! Tłum ciekawskich przechodniów natychmiast rzucił się oglądać akcję strażaków. Był 4 maja 1903 r. Wczesne przedpołudnie - godz. 10.00. Kłęby dymu wydobywają się z domu fabrykanta i kupca Hermana Hofrichtera i dwóch innych kamienic, na rogu Rynku i Oberthorstrasse (dzisiejsza ul. Sobieskiego). Błyskawicznie pojawili się strażacy ze swojej strażnicy, przy ul. Kasprowicza. Mieli blisko, raptem kilkaset metrów. Ich akcję obserwowało kilkaset osób.

Po kilkunastu godzinach pożar opanowano, jednak dom Hofrichtera oraz sąsiednia kamienica rzeźnika Otto Liebeherra uległy zniszczeniu.

Temu wydarzeniu po trosze zawdzięczamy dzisiejszy wygląd ul. Sobieskiego. Herman Hofrichter był właścicielem sklepu w niewielkiej kamieniczce.

- Myślę, że powstała przynajmniej w pierwszej połowie XIX wieku. Można to sprawdzić na starej rycinie przedstawiającej rynek - zastanawia się Tomasz Kowalski, który udostępnił mi pocztówkę przedstawiającą gaśniczą akcję.

Rzeczywiście, dom Hofrichtera stał w tym miejscu już w latach 30. XIX w. A zapewne był jeszcze starszy.

Nasz kupiec błyskawicznie podjął decyzję o odbudowie. Może to niedobre słowo. W rzeczywistości całkowicie zburzył pogorzeliśko. Wcześniej wykupił również pogorzeliśko swojego sąsiada i na dwóch sąsiednich działkach postawił olbrzymi dom towarowy specjalizujący się w handlu materiałami i



Narożnik Starego Rynku i ul. Sobieskiego. 3 maja 1903 r. pożar budynku Hermana Hofrichtera obserwował tłum gapiów
Ze zbiorów Tomasza Kowalskiego



Koniec XIX wieku - narożnik Starego Rynku i ul. Sobieskiego. Po prawej sklep Hermana Hofrichtera

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Widok na ul. Sobieskiego. Nowoczesny dom towarowy przetrwał do pożaru w 1945 r.

Ze zbiorów biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego



Widok współczesny

Fot. Tomasz Czyżniewski

ubraniami. W ten sposób z Rynku zniknęła kamienica nr 30. Ten ślad widzimy w później wydanych księgach adresowych. Mamy tam numer 29, później 31. „30” zniknęła.

Co ciekawe, Hofrichter nie zajął całych dwóch działek. Jedna w części została niezabudowana. Dzięki temu ul. Sobieskiego o wiele się poszerzyła. Nie zrobił tego bezinteresownie. Dlaczego?

- Zmusiły go do tego niemieckie przepisy budowlane - tłumaczy Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego. - Dokładnie określały one proporcje pomiędzy wysokością domu a szerokością ulicy. Jeśli chciał postawić wysoką kamienicę, musiał ją cofnąć.

Dlatego Hofrichter zrezygnował z połowy działki, ale postawił najwyższy dom w okolicy i na piętrach prowadził intensywny handel.

Dziś pewnie możemy żałować, że pożar nie dotarł do zabudowań sąsiada jubilera Georga Sendlera. To kamieniczka przy ul. Sobieskiego 3, która zajmuje pół ulicy. Takiej szerokości była ta ulica 112 lat temu. Gdyby ten dom wtedy również spłonął, dziś nie mielibyśmy tego przewężenia.

- Czyżniewski, Sendler na pewno by się z tobą nie zgodził. To niemądra uwaga - moja żona postanowiła mnie sprowadzić na dobrą drogę. Ma rację, w 1903 r. Sendler na pewno był zadowolony, że uratował się z pożaru. Zostawmy go.

To nie koniec zmian. Dom towarowy Hofrichtera działał przez 42 lata. To modne miejsce przyciągało różnych klientów. Nie wiemy, czy w 1945 r. ogień zaproszili tutaj żołnierze radzieccy czy może szabrownicy. Straż działa wówczas kiepsko i budynek wypalił się wewnątrz. Mury miały się jednak nieźle. Dlatego polskie władze nakazały zabić okna i drzwi deskami. Ruina straszyla przez kilka lat. Ożywienie przyszło w lipcu 1950 r., gdy nasze miasto stało się stolicą województwa zielonogórskiego. Stary budynek zburzono, w jego miejsce powstał obiekt, w którym dzisiaj mieści się bank BGŻ. To było około roku 1953. Nowy budynek tak się wkomponował w otoczenie, że nie dostrzegamy jego „młodego wieku”.

Tomasz Czyżniewski